

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, PIĄTEK 9 WRZEŚNIA 1949 ROKU

Nr 248 (1160)

Tito wysyłał szpiegów

kłóczy pod urzędowym płaszczykiem organizowali dywersję i działalność wywiadowczą w Polsce

Nota Min. Spraw Zagranicznych do rządu Jugosławii

W dniu 8 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało ambasadzie Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie notę, w której czytamy m. in.,

Od pewnego czasu polskie władze bezpieczeństwa publicznego stwierdziły, że niektórzy, kierowani do Polski: w różnych misjach urzędowych przedstawiciele Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii uprawiają szpiegostwo na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

W konkretnym, niżej omówionym wypadku — proceder szpiegowski, mający na celu podrywanie potencjału ekonomicznego i obronnego Polski, uprawiał od dłuższego czasu oficjalny przedstawiciel Ministerstwa Komunikacji F. L. R. J., obywatel jugosłowiański PETROVIC MILIC, przysłany urzędowo przez władze jugosłowiańskie do Polski w marcu 1948 roku.

Dnia 29 sierpnia br. Petrovic został aresztowany pod zarzutem uprawiania szpiegowstwa. Przeprowadzona rewizja ujawniła w jego mieszkaniu w Chorzowie różne tajne, a dotyczące niektórych polskich zakładów przemysłowych dokumenty, potwierdzające w całej rozciągłości działalność szpiegowską Petrovica w Polsce. Śledztwo w tej sprawie trwa.

Za pośrednictwem zorganizowanej przez siebie siatki szpiegowskiej Petrovicowi udało się zdobyć pewną ilość tajnych dokumentów, rysunków i planów, za które płacił swoim agentom różne kwoty pieniężne. Ta droga zdobywania materiałów szpiegowskich Petrovic przekazywał do Jugosławii.

Niezależnie od działalności szpiegowskiej, która stała też stwierdzona, że Petrovic, podobnie jak inni urzędowi przedstawiciele rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, uprawiał w Polsce dywersyjną działalność propagandową, kolportując sam oraz przy pomocy zwerbowanych przez siebie płatnych agentów, odbijane za granicą i nie posiadające w Polsce debitu nielegalne jugosłowiańskie druki propagandowe, szkolące Polskie Demokrację oraz jej sojuszników — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich i kraje demokracji ludowej. Ta występna działalnością propagandową usiłuje wywołać w Polsce wrogość do obozu demokracji ludowej i

zbiega się ze zbrodniczą działalnością faszystowskiego podziemia.

Nie jest przypadkiem, że wbrew papierowym deklaracjom, które zmierzały do zmylenia opinii publicznej w Jugosławii, coraz bardziej ujawniał się wrogi stosunek rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii do Polski, który znalazł wyraz między innymi w sabotowaniu stosunków handlowych oraz w zamknięciu Polskiego Biura Informacji w Belgradzie.

Ożywiony jak najbardziej przyjaznymi uczuciami dla narodów Jugosławii i pragnąc zacieśnić bardziej jeszcze solidarność wykuta w ogniu walk wyzwolniczych, prowadzonych pod przewodnictwem ZSRR przeciw faszystowskiemu najeźdźcom, jako najpewniejszą rekompensatę niepodległości naszych narodów, rząd polski dnia

18 marca 1946 roku zawarł z rządem Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii umowę o przyjaźni i pomocy wzajemnej.

W świetle wyżej wyszczególnionych faktów rząd polski zmuszony jest stwierdzić, że umowa ta wbrew dążeniom i uczuciom narodów Jugosławii i narodu polskiego została podeptana i zniweczona przez rząd F. L. R. J.

Rząd polski jest przekonany, że wroga wobec Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i krajów demokracji ludowej działalność rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii sprzeczna jest z postawą narodów Jugosławii i w niczym nie pomniejsza serdecznych uczuć, jakie naród polski żywi do narodów F. L. R. J., które nie dadzą się zepchnąć na drogę współdziałania z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi, na drogę wyrzeczenia się swej niepodległości.

Warszawa, dnia 8 września 1949 roku.

Mannstein przed sądem

Pół miliona ofiar ma na swym sumieniu zbrodniarz hitlerowski

Toczący się w Hamburgu proces b. generała hitlerowskiego Mannsteina ujawnił potworne zbrodnie, dokonane przez armię hitlerowską na terenie Polski i Związku Radzieckiego.

Z dokumentów ogłoszonych przez prokuratora wynika, że Mannstein osobiście wydawał rozkazy w sprawie likwidowania i przesiedlania rozmaitych grup ludności w Polsce, a następnie na terenach Związku Radzieckiego. Żołnierze Mannsteina otrzymali rozkaz ścisłej współpracy z gestapo i uczestniczyli w masowych mordach, popełnionych na ludności ziem okupowanych. Mannstein wydał w

Polsce i w ZSRR drakońskie zarządzenia, skierowane przeciwko ludności cywilnej.

Zdaniem prokuratora, Mannstein ma na swym sumieniu przeszło pół miliona ofiar.

Dzienniki brytyjskie pomijają prawie w zupełności przemówienie prokuratora i ukrywa ją przed swymi czytelnikami treść aktu oskarżenia. Wyolbrzymiają one jednocześnie wywoły obrony, prowadzonej przez dwóch laborzystów, posła Pageta i Silkina.

W Londynie powstał z inicjatywy Churchill'a „Komitet Obrony Mannsteina”, który zebrał fundusze konieczne dla obrony tego zbrodniarza wojennego.

Proces księży — konfidentów

Od kogo dostał dolary oskarżony ksiądz Gradolewski?

Wielka sala rozpraw nie zmieściła nieprzebranych tłumów publiczności, przybyłej w trzecim dniu rozprawy przeciwko księżom Gradolewskiemu i Hoszyckiemu. Tłumy zaległy również rozległe kuluary, a nawet klatki schodowe. Uwagę zwracała grupa księży, oczekujących swojej kolejki, aż zostaną wezwani przed Sąd w celu złożenia zeznań w charakterze świadków.

Na twarzach oskarżonych widać silne zdenerowanie. Zdają sobie sprawę, że zeznania świadków zadecydują o ich losie. Zanim ten moment nastąpił — oskarżony ks. Gradolewski kończy składanie swoich wyjaśnień.

Choć przez cały czas twierdził, że nie

otrzymywał żadnego uposażenia od Niemców, nie umiał jednak dać jasnej odpowiedzi, od kogo dostał dolary, ruble, korony szwedzkie i inną walutę, znalezione u niego podczas rewizji.

Przewodniczący: — Kto pierwszy z oskarżonych podczas eskortowania za-

czął mówić o zeznaniach złożonych w dochodzeniu?

Ks. Gradolewski: — To ksiądz Hoszycki pierwszy zaczął.

Wobec tego jednak, że oskarżony ks. Hoszycki temu zaprzecza — przewodniczący zarządza konfrontację.

— **To przecież nie ja zacząłem** — mówi ks. Hoszycki i przypomina w jakich okolicznościach była rozmowa. Osk. ks. Gradolewski zaprzecza, wreszcie na pytanie przewodniczącego: **kto kłamię?** — wycofuje się z zajętej pozycji.

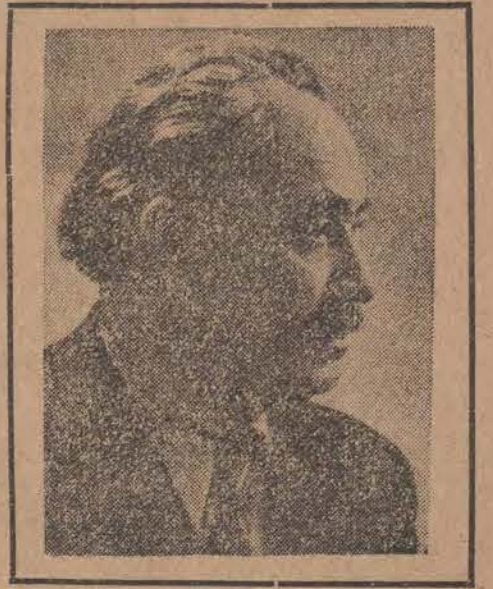
Następuje tragicomiczny moment, gdyż ks. Hoszycki oświadcza, że gestapowcy „wstawiali mu”, iż na fotografiach, jakie mu zabrano — byli członkowie A. K.

Przewodniczący: — Czy oskarżony wiedział, że ludzie ci należeli do A.K.? — Tak. Myślałem, że chodzi o akcję Katolicką.

Na sali śmiech.

Z dalszych wyjaśnień, składanych przez księdza Gradolewskiego wynika, iż czuł się on powołany do pełnienia powinności diecezjalnych łódzkich, choć nikt z polskiej hierarchii kościelnej do tego go nie upoważnił. **Właściciel jego, jedyną i wyłączną władzą — było Gestapo!**

(Dalsze rewelacje procesu na str. 4-ej.)



Wierny słobowaniu, złożonemu u grobu swego wielkiego przewodnika i nauczyciela, Georgi Dymitrowa, naród bułgarski twardo stoi na gruncie najściślejszego sojuszu i braterskiej współpracy z Wielkim Krajem Socjalizmu i krajami Demokracji Ludowych.

W dniu święta narodowego Bułgarii naród polski śle bratniemu narodowi bułgarskiemu gorące życzenia dalszych sukcesów na jego drodze do socjalizmu.

Prezydent RP Bolesław Bierut przesłał do Przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Ludowej Republiki Bułgarii dr Mince Neiczew następującą depezę:

„W dniu święta narodowego Bułgarii przesyłam Waszej Ekscelencji najserdeczniejsze pozdrowienia dla bratniego narodu bułgarskiego i życzenia dalszego rozwoju Ludowej Republiki Bułgarii.

Nasze bratnie narody, które dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Czerwonej nad niemieckim faszysmem uzyskały pełną niepodległość, święcą dziś triumfy na drodze budowy socjalistycznego ustroju sprawiedliwości społecznej, czerpiąc z doświadczeń i pomocy pierwszego kraju socjalizmu na świecie.

Wraz z całym obozem postępu i pokoju, na czele którego stoi potężny Związek Radziecki, naród polski będzie nadal twardo i nieugięcie walczyć o utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa na świecie”.

(—) Bolesław Bierut

Śmierć R. Straussa

Onegdaj zmarł w wieku 65 lat w Garmisch Partenkirchen kompozytor Ryszard Strauss, twórca „Wesołej Wdówki” i wielu innych operetek.

Ponad 200 tys. osób na wystawie polskiej w Moskwie

Produkcja filmowa wywołała wielkie zainteresowanie

Polska wystawa przemysłowa w Moskwie i ruchomy tabor kolejowy cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem mieszkańców Moskwy. Do chwili obecnej wystawę zwiedziło ponad 200 tysięcy osób. Duże zaciekawienie wywołują filmy polskiej produkcji wyświetlane na wystawie. Są to przezwane filmy dokumentarne, ilustrujące twórczą pracę narodu polskiego, rozbudowę Warszawy, zakłady przemysłowe, fabrykę Ursus, nowe stocznie w Gdańsku a także polską wieś i pola, uprzątnię przez nowoczesne maszyny.

Przedstawiciel filmu Polskiego Stanisław Dzikowski oświadczył, że filmy zostały całkowicie wykonane na polskiej taśmie i wyświetlane na polskich aparatach.

Młodzież całego świata

walczą o pokój i lepszą przyszłość

Światowy Kongres Młodzieży Demokratycznej uchwalił jednomyślnie rezolucję, w której podkreśla na wstępie, że Kongres, po przedyskutowaniu sprawozdania przewodniczącego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, jednomyślnie aprobuje działalność Federacji i kierowniczych organów w dziedzinie zjednoczenia młodzieży w walce o pokój, narodową niezależność i lepszą przyszłość.

Rosną bele „primy-extry“!

Po „bawelnianej trójce“ — PZPB nr. 9

Między łódzkimi fabrykami przemysłu bawelnianego toczy się już prawie oficjalne współzawodnictwo o to, kto w najkrótszym czasie wyrobi jak największą ilość „extry“.

Po PZPB nr. 3, które jak podawaliśmy wczoraj osiągnęły 27 sztuk „extry“, na czoło wysunęły się PZPB nr. 9 produkujące od dnia 1-go bm. do 5-go 12 sztuk „extry“, zaś w dniu 7 września aż 20 sztuk tkaniny najwyższej jakości „prima-extry“. Razem więc PZPB nr. 9 wyrobiły dotychczas 32 sztuki bez jednego błędu.

Również PZPB nr. 4 zaskłują na pochwałę, gdyż zespoły tamtejsze zameldowały o wyprodukowaniu 21 sztuk „prima-extry“. Na dalszym miejscu są PZPB nr. 24 w Rudzie Pabianickiej — (3 sztuki „extry“), PZPB nr. 8 — (6 sztuk „extry“, PZPB nr. 21 — (2 sztuki „extry“ z automatów).

Ogółem w łódzkich fabrykach przemysłu bawelnianego pracuje już 143 zespołów, które z dniem 1-go października staną do konkursu.

Reportaż z „bawelnianej trójki“ — podajemy na str. 5-ej.

Naród Bułgarii obchodzi dziś wielkie święto

Realizując szczytne hasła socjalizmu, Bułgarska Republika Ludowa kroczy ku wielkiemu dobrobytowi

Dzisiaj mijają pięć lat od chwili, gdy naród bułgarski pod przewodnictwem swej klasy robotniczej powstał przeciw zniechęcającemu okupantowi hitlerowskiemu i sprzymierzonej z nim różnej dyktaturze faszystowskiej. Dzisiaj ten stanowi przełomowy moment w dziejach narodu bułgarskiego. Dzięki zwycięstwu sił ludowych Bułgaria weszła na drogę demokracji i postępu.

O zwycięstwie powstania ludowego w Bułgarii zdecydowała przede wszystkim Armia Radziecka, która w Bułgarii, podobnie, jak w innych krajach, zadawała decydujący cios hordom hitlerowskim i sprzymierzonej z okupantem dyktaturze reakcji bułgarskiej.

Pomoc Związku Radzieckiego nie ograniczyła się bowiem tylko do wyzwolenia Bułgarii. Umożliwiła ona masom ludowym utrwalenie władzy ludowej w kraju i budowę nowego ustroju, wolnego od wyzysku obcych i rodzimych kapitalistów.

W rok po zwycięskim powstaniu lud Bułgarii proklamował republikę ludową. Reforma rolna i unarodowienie przemysłu i banków położyły kres władzy obszarników i kapitalistów.

Reakcja bułgarska, pozbawiona swej bazy materialnej nie zdołała jednak bronić. Droga sabotażu, próbami rozsadzenia od wewnątrz Frontu ludowego, środkami dywersji i spisku, usiłowała zniszczyć młode państwo ludowe, by znów dorwać się do władzy. Knowania reakcji bułgarskiej, agentury obcego imperializmu, zostały udaremnione.

Rozgromienie niszczycielskich sił re-

akcji oraz konsolidacja społeczeństwa bułgarskiego wokół programu walki o socjalistyczną przebudowę Bułgarii, stworzyły warunki dla pomyślnej realizacji zadań i celów, nakreślonych przez przodujący oddział mas ludowych, przez Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Pierwszy etap walki o przebudowę gospodarczą Bułgarii, plan dwuletni, został pomyślnie zakończony w roku 1948. Pod koniec planu dwuletniego produkcja przemysłowa Bułgarii wzrosła o 72 proc. w porównaniu z produkcją przedwojenną, zaś postępy w dziedzinie elektryfikacji kraju i mechanizacji rolnictwa przyczyniły się znacznie do podniesienia produkcji rolnej. W ciągu dwóch lat powstały nowe zakłady przemysłowe, zbudowano szereg wielkich elektrowni, powiększono sieć komunikacyjną w kraju, oraz zainicjowano program budownictwa mieszkaniowego.

Pomyślne zakończenie planu dwuletniego stworzyło warunki dla realizacji dalszego etapu — planu pięcioletniego, którego celem jest stworzenie fundamen-

tów pod budowę socjalizmu. Plan ten przewiduje przekształcenie Bułgarii z kraju rolniczego w kraj przemysłowo-rolny o zdrowej strukturze gospodarczej.

Plan przewiduje ogólny wzrost produkcji o 78 proc., przy czym produkcja przemysłowa w roku 1953 podniesie się o 119 proc. w porównaniu z produkcją przedwojenną. Duży nacisk położony będzie na budowę przemysłu, wytwarzającego środki produkcji, na rozwój przemysłu budowlanego i dalszą elektryfikację kraju. Dla rolnictwa przewidziano jest dalsza mechanizacja, szeroko zakrojona akcja zakładania spółdzielni produkcyjnych, które pod koniec roku 1953 wytwarzać będą 60 proc. ogólnej produkcji rolnej.

W parze z rozwojem gospodarczym kraju nastąpi znaczne podwyższenie poziomu życiowego ludności pracującej, ożywienie życia kulturalnego w całym kraju. Powstaną nowe szkoły, wyższe uczelnie, ośrodki szkolenia zawodowego, rozbuduje się sieć teatrów, świetlic, domów kultury i kin.

Naród bułgarski w pełni świadomy jest, że budowa socjalizmu w Bułgarii możliwa jest jedynie przy pomocy braterskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Nasze Łady

J. M. Jeżeli żywi Pan jakieś zale w stosunku do fabrycznej komórki związkowej powinien Pan załatwić to przez oddział związków, do którego Pan należy. Trudno nam bowiem opowiadać na podstawie jednostronnej tylko wypowiedzi. Rozstrzygnięcie zresztą tego rodzaju sporów leży właśnie w kompetencji związku i nie ma powodu, by Pan szukał innych ścieżek do załatwienia swych bolączek.

STROSKANY OJCIEC: Nie należy rozpaczać przedwcześnie. Być może, że tego rodzaju zachowanie się syna jest wynikiem z jednej strony żywego usposobienia i bujnej, młodzieńczej fantazji, z drugiej zaś brakiem należytą opieki domowej, która w Pana sytuacji jest zresztą zupełnie zrozumiałą. Proszę udać się z chłopcem do Pracowni Psychologicznej Narutowicza 59a. Dobrze byłoby, gdyby mógł Pan umieścić syna w jakiejś szkole z internatem.

MALINA ŚWIETLICZANKA: Znamy tę sprawę. Przyznajemy Wam zupełną rację i nie wątpimy, iż w niedługim czasie uzyskacie ten lokal na świetlicę fabryczną. Nie rozczulajcie się tymczasem, lecz pomóżcie waszej dykcji oraz tak Radzie Zakładowej, jak i Wydziałowi Młodzieżowemu, by z waszej strony nie napotkano na opary. Jeżeli w ramach swych dotychczasowych możliwości świetlicowych potraficie pokazać co umiecie niewątpliwie odpowiednio czynnik uznaję wasze pretensje do większego lokalu.

STAŁY CZYTELNIK z GDAŃSKA: Dziękujemy za miłe słowa. Podane przez nas fakty to autentyczne zdarzenia z pierwszych dni wojny. Jeżeli Pan posiada ciekawe notatki z tego okresu, prosimy o nadesłanie nam bardziej interesujących i nieznanych fragmentów.

BOGUSŁAW I ELŻBIETA SEGIEŃCOWICZ: Proszę w tej sprawie zwrócić się do Zarządu Nieruchomości, ul. Piotrkowska 100 i tam poprosić o bliższe informacje, jak należy działać.

PAŃSTWOWE ZJEDNOCZONE ZAKŁADY PRZEMYSŁU JEDWABNICZO-GALANTERYJNEGO
Łódź - Południe,
w Łodzi, ul. Piotrkowska 106

zatrudnią natychmiast:

- 1) **POMOC KSIĘGOWEGO**
- 2) **BIEGLĄ MASZYNISTĘ**
- 3) **50-ciu ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych do pracy inwestycyjnej**
- 4) **50-ciu TKACZY na krosna jedwabnicze**
- 5) **UCZNIÓW(ICE) na tkalnicy.**

Zaproszenia osobiste z podaniem i życiorysem przyjmuje Wydział Personalny. 879-k

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO nr 1 w Żyrardowie

poszukują odpowiednią siłę fachową na stanowisko **KIEROWNICZKI Przedszkola.**

Warunki do omówienia na miejscu. Oferty wraz z życiorysami należy kierować do Wydziału Personalnego Państwowych Zakładów Przemysłu Włókienniczego Nr 1 w Żyrardowie. 873-k

Komu zależy na wicherzeniu pomiędzy Państwem a Kościołem?

Katolickie „Słowo Powszechne” o liście Piusa XII

Ukazujące się w Warszawie codzienne pismo katolickie „Słowo Powszechne” zamieściło w Nr 242 komentarz w sprawie listu Piusa XII do biskupów polskich. Komentarz ten jako wysoce charakterystyczny przedrukowaliśmy bez zmian:

„Wczorajsza prasa polska podała za agencja angielską Reutersa wyjątki z tekstu pisma Ojca Świętego, Piusa XII, do Episkopatu Polski.

Jako katolicy wszystkie wypowiedzi hierarchów Kościoła w sprawach wiary i moralności przyjmujemy i przyjmować będziemy bez jakiegokolwiek zastrzeżenia, a z całym synowskim posłuszeństwem; ale skutki polityczne tych wypowiedzi, które nie wiążą się z złożonym w Kościele depozytem Prawd Objawionych i wynikających z nauki katolickiej i użytek jaki robią z niektórych wypowiedzi tych siły wrogie interesom Polski musimy oceniać

z punktu widzenia współczesnej racji stanu naszego narodu.

Toczące się obecnie rozmowy Najdosłojniejszego Episkopatu Polski z Rządem R. P. mają na celu uregulowanie stosunków między Kościołem a Państwem. Pewni jesteśmy, że każdy zdaje sobie sprawę, jak ważne jest dziś dla Polski znalezienie modus vivendi między Kościołem a Państwem i że celom polityki anglosaskiej zależy, by porozumienie to nie doszło do skutku.

Anglosasi jako niekatolicy nie są chyba zainteresowani we wzmacnianiu naszej wiary. Tym bardziej dziwna musi się wydawać ich troska o los religii katolickiej i naszego kraju. Tak się jednak składa, że w ogromnej większości cele polityki i propagandy anglosaskiej są dla nas szkodliwe. Przynoszą Polsce walczącej o zablężenie ran szkodę, zamierzając doprowadzić do podziałów naszego społeczeństwa”.

Codzienna nowelka „Expressu”

Angel Karal'jczew

Karta pocztowa

Obóz Brygady
Orle Gniazdo 17. V. 1948 r.

Gdybyś tu był ze mną w ten wieczór, gdy dopalają się ostatnie główne obozowego ognia. Zmęczone dziewczęta i chłopcy wrócili do namiotów i już śpią pod ciepłymi kocami.

Gdybyś tu był ze mną... Piszę do ciebie tę kartę na kolanie. Stołu nie ma w naszym namiocie. Przy mnie młodość z kopconą latarką, postawiona na przewróconą teczkę. Już późno. Słyszysz tylko szum wiosennych wód. Wartka rzeka unosi w dół kamienie, podmywa brzegi. W szumie tej jest coś młodego i silnego. I my, jak ta woda idziemy w żywiołowym dążeniu, aż dojdziemy do spokojnego morza, wielkiego ludzkiego szczęścia.

Cały dzień biegłam jak szalona, pochylając taczki. Przecie mnie znasz. Gdybyś widział jak się opaliłam. Ręce moje wzmocniły się, skóra pociemniała, usta spierzchnęły. Tylko żeby była się. Moje silne ręce brygadziści tęsknią do twego uścisku, usta pragną dotknąć twego czoła, gdyż jesteś odkrywcą i bohaterem pracy.

Tęgo wieczora nie mogłam sobie znaleźć miejsca. Nie mogłam usiedzieć na jednym miejscu. Serce biło tak, że omal nie pękło. Wszędzie widzę twoje oczy. W szumie wiosennych wód słyszę twój

głos. Jestem dumna, że pomiędzy milionów dziewcząt wybrałeś mnie i mnie podałeś rękę. Gdy usłyszałam przez radio kogo wybrano bohaterem pracy na naszej ziemi i usłyszałam twoje imię — zrobiło mi się słabo. Rozdygotana ręka wypuściła łyżkę. Rozlałam zupę. Mu sięłam być bardzo śmieszna. Towarzyszki moje powiedziałyby na pewno: zakkochana gęś. Lecz nie zauważyły mego wzruszenia gdyż mrok wieczorny padł na obóz brygady.

Jakie odkrycie zrobiłeś. Oczy całego narodu skierowane są na ciebie. Twoja gwiazda podniosła się od razu bardzo wysoko. Jutro na pierwszej stronie dzienniki umieszczą twoją fotografię. Gdy rozwiną się sztandary wielkiego święta narodowego, twoje nazwisko znów roznieście się po całym kraju. Jak mogłeś dokonać takiego odkrycia w tajemnicy przede mną?

Nie wiem czy jestem godna stać się towarzyszką twego życia. Czym jestem — jedna z milionów przeciętnych dziewcząt, która potrafi tylko pracować i kochać. I to gorąco. W niedziele jeden z naszych brygadzystów przeczytał swoje wiersze. Słuchaliśmy go siedząc dokola obozowego ogniska. Trzeszczały gałeczki. Płomienie usiłowały zapalić niebo. Muszę ci powiedzieć, że jest urodzonym poetą. W brygadach jest wielu takich

jak on. Nie mogę ci powtórzyć jego pieśni, lecz ci ją opowiem:

„Wielki budowniczy zaczął budować ogromny most, który miał połączyć dwa brzegi, dwa światy, mój przyjacielu. Świat mroku i cierpienia i świat jasności i ludzkiego dobrobytu.

Budował dobrobyt. Budował, doszedł do połowy i zabrakło mu kamieni, drzewa i żelaza. Zawołał budowniczy, a głos jego odbił się echem jak trąba jerychońska po wszystkich krańcach naszej ziemi: „Dawajcie przyjaciele moi, wszystko co macie najdroższego, hmyśmy mogli dokończyć wielkiego mostu. Powstał cały naród. Pastuszkowie spędzili stałą z gór, oracze zatamowali drogi wozami z żółtą pszenicą. Chłopcy zeszli z koni i poprowadzili je do mostu, młode niewiasty zdjęły z szyi naszyjniki z monet, dziewczęta — wełniane, haftowane fartuski. Każdy pośpieszył dać co ma, byle tylko most był dokończony.

Lecz tam gdzieś, w najbardziej zapadłej wiosce, w walacej się chatce, pokrytej omzwałymi dachówkami, żyła biedna kobieta z trzema synami — mężczyznami na schwał. Gdy ścisną kamień — woda wytrysnie. Wszyscy trzej chodzili do pracy na obcych polach, zdobywając ciężkim trudem kawałek chleba. Gdy trzej bracia usłyszeli głos wielkiego budowniczego, poszli do matki i zapytali: — Powiedz matko, co możemy dać i my, by pomóc budowniczemu?

Matka była mądrą kobietą i powiedziała im co mają robić. Ruszyli wszyscy trzej, przyszedli do wielkiego mostu

i stanęli przed zatroskanym budowniczym — „A wy — zapytał ich — trzej bracia co idziecie z nizin, coście mi przynieśli?”

My towarzyszu Dymitrowie, odpowiedział najstarszy brat — nie przynieśliśmy ci skarbu. Inni przynieśli ci pszenicę i złoto i dawali ci stada. Czy możemy mierzyć się z nimi? Jesteśmy goli i bosi, lecz mamy sześć twardych rąk. Gdy ściśniemy kamień — woda wytrysnie. Weź nasze ręce, towarzyszu Dymitrowie, byś nimi dokończył wielkiego mostu”.

Przyjacielu mój, odkrywczo, prawda, że piękna jest ta pieśń? Wzruszyła mi duszę. Chociaż jestem przeciętną dziewczyną, wiem co ci dam, gdy będziemy pod jednym dachem. Mam serce, które będzie było zawsze dla ciebie. Mam dwoje oczu, które będą na ciebie patrzyły tak jak patrzyła tylko twoja matka, usta, które opowiedzą twemu synowi kim jesteś i co budujesz. I ja zanoszę chociaż jeden kamień na fundamenty wielkiego mostu, gdyż jestem rodzona siostrą trzech braci z nizin. A nasz syn będzie żył na drugim brzegu, gdzie nie będzie cierpienia i mroku.

Huczą wiosenne wody, tracąca w dół kamienie, podrywała korzenie starych wierzb. Kamienie, które dziś posypały się, gdy zburzyliśmy skałę. Będzie z nich naszp kolej żelazną. Niebo jest usypane gwiazdami drzącymi jak złote płatki śnieżne. Latarka dopala się. Trzeba iść spać.

Dobranoc
tłum z bułgarskiego Z. Wainik

PRZYGODY WICKA I WACKA



DOZORCA: — Ano tego... Mieszkanie mi się wali... Prosiłbym o nowe...

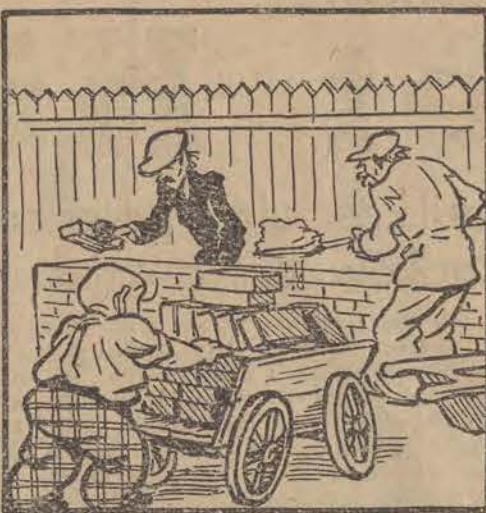
SOBEK: — Ależ to jakiś nierealny, fantastyczny pomysł! Ja w każdym razie nie dam na to ani grosza!



WICEK: — Uszy do góry, panie Alojzy! Pomożemy panu!

WACEK: — Obejdzie się bez sobkowych pieniędzy! Sami postawimy!

DOZORCA: — Bardzo dziękuję!



WICEK: — Grunt nie opuszczać rąk! Człowiek więcej może, niż mu się zda!

DOZORCA: — Teraz widzę, że z panów to prawdziwi towarzysze!



WICEK: — Już i firanki założone!

SOBEK: — A więc dom gotów? O tak szybkiej pracy nie slyszalem!

WACEK: — Bo pan tylko slycha „Głosu Ameryki”, panie Sobek!

Dzieci szkolne porządkują park julianowski

Młodzież szkoły podstawowej nr. 65 przy ul. Zgierskiej 106 nie uczęszcza jeszcze na zajęcia, gdyż remont budynku szkolnego nie został jeszcze zakończony.

Ale dziaćwa nie traci czasu. Jak się bowiem dowiadujemy, od paru dni 250 wychowanków szkoły nr. 65 porządkuje intensywnie park w Julianowie, w którym często odpoczywa po nauce.

A za parę dni zadowoleni ze spełnionego obowiązku uczniowie i uczennice zabiorą się do właściwej pracy — do nauki!

Ponad 400 tys. złotych dała zbiórka uliczna na odbudowę Warszawy

Ubiegłej niedzieli odbyła się w Łodzi, w ramach obchodu „Święta Lotnictwa”, powszechna zbiórka na rzecz odbudowy stolicy.

Ogółem zbiórka uliczna dała 434.481 zł. Najwięcej datków zawierała puszką, do której zbierali ob. ob. Turkówna i Maciejewski. Zebrali oni 4.834 zł. Drugie miejsce zajęli ob. ob. Wasilewski i Toszek (4.384 zł.), trzecie ob. ob. Ratka i Filiński (4.096 zł.).

Dzikie bestie i człowiek z ZOO...

Mieczysław Szkobel (6-go Sierpnia 43), pracownik łódzkiego Ogrodu Zoologicznego, zdobył się na niebываły wyczyn.

Dnia 5 bm. upił się do nieprzytomności, chwycił siekiere i zaczął rąbać drzwi sąsiadów, którzy uciekli w pośpiechu przed niebezpiecznym opojem.

W areszcie MO Szkobel powtórzył swój „benefis”. Zdemolował pomieszczenie i pobit znajdujących się z nim pięciu aresztantów. Wczoraj odpowiadał za swoje wybryki przed sądem starościńskim, który mu wymierzył 2 tygodnie bezwzględnej aresztu.

Szkobel jest pracownikiem ZOO. Stale ma do czynienia z dzikimi bestiami, zamkniętymi w klatkach. Ale zwierzęta zachowują się spokojnie. Więc można tak p. Szkobel wziął z nich przykład?

Luksusowa mieszanka!...

Pan Bąbelek wyjeżdża w daleką podróż. Właśnie żegna się czule ze swą małżonką na dworcu. Pani Bąbelkowa ociera łzy i mówi: — Pamiętaj, masz pisać do mnie bardzo często... Przesyłaj listy z każdego miasta...

Pan Bąbelek przygląda się żonie, wreszcie powiada:

— Moja droga, błagam cię, powiedz mi szczerą prawdę: czy ty mnie rzeczywiście tak kochasz, czy zbierasz znaczki pocztowe?

Dwie przyjaciółki rozmawiają: — Wiesz — powiada pierwsza — zerwałam zaręczyny z Antosiem.

— Doprawdy?... — dziwi się druga. — Dla czego?...

— Bo przestał mi się podobać...

— I odesłałaś mu pierścienek?...

— Nie... Z jakiej racji?... Pierścienek podoba mi się nadal...

Królik i Zajączek siedzą przy stoliku w kawiarni.

— Panie Królik, slyszal już pan?... Gotab-kowie się rozwodzą...

— Co pan powie?... Kto z nich zawinił?

— On!

— A co on zrobił?... Jakie świętstwo?...

— Wrócił do domu o dwie godziny wcześniej, niż zwykle...

Doniosłe zmiany w lecznictwie

Pomoc lekarska

będzie lepsza i szybsza

Zajmie się nią Zakład Leczenia Pracowników, Ubezpieczalnia-poborem składek oraz wypłatą rent i świadczeń

W trosce o podniesienie poziomu i upowszechnienie lecznictwa społecznego dla świata pracy — niebawem nastąpi gruntowna reorganizacja służby zdrowia w Polsce. Lecznictwo ubezpieczeniowe, które podlega obecnie Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej, przejęte zostanie przez Ministerstwo Zdrowia.

ZUS i jego agendy terenowe — Ubezpieczalnia Społeczne skoncentrują w swym ręku jedynie wymiar i pobór składek oraz wypłatę świadczeń chorobowych i rent.

Dla należytego prowadzenia lecznictwa społecznego powstaje centralny Zakład Leczenia Pracowników z odpowiednimi filiami.

W Łodzi dla scalenia lecznictwa ubez-

pieczeniowego z miejskim, PCK oraz klinicznym — zorganizowany zostanie centralny ośrodek dyspozycyjny, który decydować będzie w sprawach personalnych i lekarskich, tak, aby wyzyskać celowo do maksimum miejscowe siły medyczne. Ośrodek ten dysponować będzie także lokalami, a więc szpitalami, przychodniami, ambulatoriami itp., oraz ich inwentarzem i medykamentami.

System „kanada“

Jabłka po 35 zł. za kg.!

Na ulicy, przed fabrykami i w parkach kupować będziemy tanie i pożywne owoce

W Łódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej odbyła się wczoraj konferencja, której temat niewątpliwie zainteresuje ogół ludności naszego miasta. Mówiono bowiem o dalszym usprawnieniu dyspozycji owoców i obniżeniu ich ceny do minimum, aby jak najszersze rzesze ludności mogły w pełni korzystać z tegorocznego urodzaju na owoce.

Wrzesień jest miesiącem jablek. W miesiącu tym, zgodnie z opracowanym planem, na rynek skieruje się 660 ton tych owoców z terenu woj. łódzkiego, a niezależnie od tego — z innych województw około 1.600 ton jablek. Będą one rozprowadzone po rewelacyjnie niskiej cenie — po 35 zł. za kilogram pierwszego gatunku.

Aby tanie jabłko dotarło do każdego, postanowiono usprawnić wydatnie dyspozycję. Otóż w bieżącym miesiącu sprzedaż owoców, a zwłaszcza tanich jablek, odbywać się będzie systemem t zw. „kanady”. We wszystkich punktach miasta, na skrzyżowaniach ulic, przed bramami fabryk i parków, zaopatrzyć się będzie można w owoce bezpośrednio z samochodów i wozów. Systematycznym rozprowadzeniem jablek na samochodach i wózkach, oraz dostawą do sklepów zajmą się cztery instytucje handlu uspołecznionego: PSS, PCH, PDT oraz Centr. Spółdz. Ogrodnicza.

Sprzedaż uliczna owoców odbywać się będzie we wszystkie dni tygodnia, a więc również w niedzielę i święta. (w)

Listy będą szybciej szły!

10 nowych samochodów sprawnie opróżni skrzyżki pocztowe

Na obszernym dziedzińcu Poczтового Urzędu Przewozowego przy ul. Południowej 68 stoi w równym szeregu jedenaście nowiuteńkich samochodów Dziesięć półtonówek i jeden osobowy. To „Skody”, doskonale maszynowy czeskie, które przybyły wczoraj z Czechosłowacji do naszego miasta.

Nie długo jednak będą odpoczywały po tej podróży. Już w najbliższych dniach zobaczymy je na ulicach Łodzi, która od dziś codziennie będą przemierzały wzdłuż i wszerz.

Opróżnianie skrzynek pocztowych odbywało się dotąd niezupełnie sprawnie. Przyczyną był zbyt mały tabor samochodowy, a właściwie brak odpowiednich wozów do tego celu. Dysponowaliśmy za ledwie czterema samochodami marki

„Renault”, które nie mogły sprostać swemu zadaniu. Wielka Łódź podzielona jest na 5 rejonów, toteż mimo opróżniania skrzynek na dwie zmiany często zdarzało się, że nie cała korespondencja była w porę zabrana.

Obecnie, po otrzymaniu 10-ciu półtonowych maszyn, wszystkie rejonu będą obsługiwane sprawnie, a tym samym przyspieszony zostanie bieg korespondencji.

Cztery łódzkie samochody „Renault” pójdą do Wrocławia i Poznania. Chodzi bowiem o to, że centralne władze pocztowe zdecydowały, ażeby w każdym mieście kursowały samochody tylko jednej marki. A więc Łódź będzie miała jedynie „Skody”, Poznań i Wrocław — „Renault”. Warszawa tak samo „Skody” itp. (s)

Jak można zorientować się z trwających już przygotowań, społeczna służba zdrowia dostępną będzie w pierwszym okresie wyłącznie dla ubezpieczonych, gdy element niepracujący będzie korzystał z usług lekarzy prywatnych.

Łódź podzielona zostanie na 54 rejonu leczenia dla dorosłych. Każdy rejon udzieli porad i pomocy zarówno w godzinach przedpołudniowych, jak i popołudniowych. Przy rejonach czynne będą lecznice specjalistów. Oprócz rejonów przewiduje się utworzenie centralnej poradni lekarskiej pod egidą Uniwersytetu.

Lecznictwo dziecięce zreorganizowane zostanie ze szczególną troskliwością. Mia sto podzielone będzie na 15 okręgów leczenia dzieci. Okręgi te obejmą wszystkie dzieci do lat 7-u potrzebujące pomocy, a zamieszkałe w obrębie okręgu, wszystkie dzieci zdrowe (w ramach stacji opieki nad matką i dzieckiem), kobiety ciężarne, wszystkie żłobki, przedszkola i szkoły w danym okręgu, przy czym przewiduje się poza pomocą ambulatoryjną obsługę wizyt domowych.

Każdy z okręgów otrzyma odpowiednią ekipę lekarzy — pediatrów i specjalistów, którzy pracować będą wyłącznie w danej dzielnicy.

Do służby społecznej wciągnie się wszystkie pediatrów. Przydzieleni do okręgu — nie będą oni pracować równocześnie w wielu instytucjach i różnych dzielnicach. Nie będzie więc marnowania cenne go czasu lekarzy na tzw. „zmianę fartuchów”, zabierającą dotąd co najmniej 2 godziny dziennie. Umożliwi to obsługę o wiele więcej chorych.

Opieka nad żłobkami, czy szkołami znajduje się w jednym ręku stale obsługujących poszczególne instytucje lekarzy, co pozwoli skuteczniej sprawować opiekę nad dziaćwa i młodzieżą.

Należy zaznaczyć, że istniejące już podstawa prawna uregulowania wszystkich spraw personalnych w ten właśnie sposób, gdyż wydany okólnik uzależnia obsadę stanowisk we wszystkich instytucjach lecznicy od decyzji naczelnika Wydziału Zdrowia, przy którym urzędować będzie ciało doradcze, reprezentujące czynnik społeczny.

Wspólna pula szpitali, ambulatoriów, lecznic, aptek itp. zostanie w Łodzi rozdzielona w ten sposób, aby klasa robotnicza miała z nich największy pożytek, i aby bez specjalnych trudności mogła w szerokiej mierze korzystać z przysługujących jej świadczeń i pomocy lekarskiej! (cis)

Pożyteczna placówka powstaje w Piotrkowie

W najbliższym czasie uruchomiona będzie w Piotrkowie Tryb. poradnia kardiologiczna i reumatyczna, która będzie się mieścić przy tamtejszym Ośrodku Zdrowia.

Jest to pierwsza tego rodzaju placówka na terenie naszego województwa. (se)

Proces księży — konfidentów

Portret Hitlera

umieszczono w kancelarii kościoła z polecenia ks. Gradolewskiego.
— Zeznania świadków przygważdżają oskarżonych

Przed zarządzeniem postępowania dowodowego w procesie dwóch księży, prokurator wnosi o dołączenie do akt sprawy sensacyjnych dokumentów.

Jednym z nich jest oświadczenie Hitlera na zebraniu, odbytym w jego mieszkaniu dnia 2.10.1940 r. Mówiąc o Generalnej Guberni, Hitler określa ją jako polski rezerwat i wielki polski obóz pracy. Przestrzega, że nie wolno Polaków podnosić na wyższy szczebel, gdyż w tym wypadku stali by się komunistami i anarchistami (?). Wyznacza rolę księżom polskim, którzy mają swoje owieczki utrzymywać w spokoju, ciemności i głupocie. W przeciwnym razie Polacy przestaną być potrzebną Niemcom siłą roboczą. Księża za wypełnienie tej roli mają otrzymywać specjalne wynagrodzenie.

Drugi dokument — to list Himmlera datowany 18.VII.42 r. do szefa policji i SS Obergruppenführera Kruegera w sprawie zdobycia polskich mas roboczych i dostarczania produktów rolnych. Rozkazuje, aby do tej akcji zwerbować polskich i ukraińskich księży, którzy będą wynagradzani za przedstawienie w kazaniach konieczności pracy i gdy podkreśla, że jest to przykazanie niebios, które należy wypełnić dla uratowania Europy (!!!)

Dokumenty te zostały znalezione w Berlinie przez sędziego dr. Jana Sehna, członka Główniej Komisji do Badania Zbrodni Niemieckich.

Sąd postanowił dołączyć te dokumenty do akt sprawy i przystąpił do przesłuchania świadków.

Wielkie poruszenie wywołują zeznania księdza Adamczyka. Świadek mówi, że czuł się w obowiązku powiadomić władze

Odzieżowcy wyremontowali własny zakład pracy

Zaloga zakładów przemysłu odzieżowego im. gen. Świerczewskiego zadokumentowała nie po raz pierwszy swe wysiłki wyrobienie społeczne. W ciągu niespełna 2 tygodni przeprowadziła ona we własnym zakresie gruntowny remont fabryki, dokonując szeregu innowacji i ulepszeń nie tylko skracających czas pracy i zwiększających produkcję, ale polepszających również warunki higieniczne.

Remont fabryki we własnym zakresie dał 2 miliony oszczędności i mimo rekordowego tempa pracy wszystkie urlopy pracownicze zostały w pełni wykorzystane, a w normalnej produkcji nie było żadnej przerwy. (a)

o roli ks. Gradolewskiego, jaką odegrał on podczas okupacji. Gdy wrócił z obozu, dowiedział się od znajomych, że Gradolewski wyrzucił Polaków z kościoła, nie chciał udzielać im komunii św., był w stałym kontakcie z gestapowcami, a na wet słycał, że oskarżony, choć to potem nie zostało potwierdzone, chodził w mundurze.

Rysując sylwetkę ks. Gradolewskiego, świadek twierdzi, że zna go od dawna. Obaj byli razem w seminarium. Słyszał od jednego ze znajomych, księży, że ks. Gradolewski jeszcze przed wrześniem 1939 r., bez względu na pogodę, w słotę i deszcz wybierał się na tajemnicze pielgrzymki z aparatem fotograficznym. Dziś, z perspektywy czasu — jasne jest, to, co wtedy wydało się nam tak podejrzane.

Świadek stwierdza, również, że osk. ks. Gradolewski jeszcze jako proboszcz w Ksawerowie, działał w duchu hitlerowskim, a nabożeństwa, odprawiane przez niego kiedy był wikariuszem w parafii św. Krzyża, urządził z przesadnym przejęciem, podkreślając, że są niemieckie.

W tym samym duchu zeznaje świadek ks. Bielicki, wywieziony przez Niemców do Dachau. Jest również kolegą oskarżonego z seminarium. Wkroczenie Niemców nie wywarło na oskarżonym — stwierdza świadek — tak przynębiającego wrażenia jak na innych księżach. **WKRÓTCIE Z POLECENIA OSKARŻONE**

GO KS. GRADOLEWSKIEGO, SŁUŻBA ZAWIESIŁA W KANCELARII PORTRET HITLERA, USUNIĘTY PÓŹNIEJ Z ROZKAZU KS. BĄCZKA. Gdy jedna z kobiet otrzymała wiadomość, że mąż jej umarł w Dachau i pragnęła sprowadzić zwłoki — ks. Gradolewski oświadczył autorytatywnie, że w obozie nikt nie ginie!

Ciężar tych oskarżeń przytłacza ks. Gradolewskiego. Jakby się kurczył pod obuchem tym zeznań.

Kancelarz kurii biskupiej, ks. Zdźarski, zeznający w charakterze świadka, na pytanie Sądu — zaprzecza, by kuria biskupia zatwierdziła osk. Gradolewskiego na proboszcza parafii św. Krzyża.

W dalszych zeznaniach świadek stwierdza, że ks. Gradolewski nie był upoważniony do działania własną mocą, przynajmniej on o tym nie wie.

Z zeznań wielu innych świadków używanych zostało również tarcie między Gradolewskim a ks. Bączkiem, który nie mógł obojętnie patrzeć na zachowanie się Gradolewskiego.

Obciążająco wypadły również zeznania świadków, dotyczące osoby oskarżonego księdza Hoszyckiego. Rozprawa przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych. **Dziś — dalszy ciąg.**

Zmiana, która wyjdzie na dobre

Przemysł musi budować

własne stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem

Istnieją przy każdym zakładzie pracy tzw. referaty socjalne, których zadaniem jest m. in. prowadzenie akcji, polegającej na dożywianiu zatrudnionych w tych zakładach kobiet ciężarnych oraz matek z dziećmi do lat trzech.

Na te cele przemysły otrzymywały poważne fundusze, które jednak nie zawsze mogły być w pełni wykorzystane. Zwrócono się przeto do Zarządu Miejskiego, który poprzez swój Wydział Opieki Społecznej przejął całokształt zleconej przemysłowi akcji.

W tej chwili w kontakcie z Zarządem Miejskim znajdują się ponad 130 zakładów pracy. Pracownicy tych zakładów odbierają swe talony żywnościowe w 11 stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Łatwo więc sobie wyobrazić, co się w tych 11 punktach stać może dzieje. Długie formalności przy odbieraniu talonów sprawiają, że **potenki tracą po kilka godzin drogiego czasu a urzędniczki uginają się pod ciężarem niesłusznie stawianych im zarzutów.**

Przekazanie akcji Zarządowi Miejskiemu okazało się więc wyjściem niefortunnym. Aby mogła ona przebiegać na leżyście, **przemysł winien budować własne stacje opieki nad matką i dzieckiem.** Taka np. bogata branża, jak bawełniarska, z pewnością dysponuje środkami, by podobne placówki mogły powstać przy poszczególnych zakładach pracy.

Odciąży się tym samym zbytnio przeładowane miejskie punkty stacyjne i usprawni przebieg tej tak potrzebnej akcji! (se)



190)

Kiedyś uganiał się za awanturami i nie zwykłościami, dla barwnych przygód pojechał nawet do Afryki i pięć lat przestąpił w Leszku Cudzoziemskiej.

Ale tamten burzliwy okres jego życia pozostał już za nim. Teraz przestał być Farysem, dziś zatuszował raczej za spokojem.

— Kiedy pobiorę się z Krystyną, zamieszkać razem z nią w takim domku w ogrodzie. Hodować będziemy kwiaty i róże, krzewy, a wiosną siadywać będziemy na ławeczce w cieniu kwitnącej wiśni, przypominając sobie pierwszy burzliwy rok naszej miłości — uśmiechnął się do wizji jasnych, spokojnych dni, czekających go w przyszłości.

Nazajutrz wstał wcześniej niż zawsze, chciał bowiem jeszcze przed ósmą być w fabryce.

— A po obiedzie pójdę do Wieruszowej i spytam się, czy ma już nowe wiadomości o Krystynie! — wesoło pogwizdując zbiegł schodami w dół.

W bramie grzeczny zazwyczaj dozorca spojrzął z wyraźną dezaprobatą na jego rozpromienioną twarz.

— Czy słyszał pan już o tej strasznej nowinie? — zatrzymał przechodzącego.

— Co się stało? — przystanął Leszek Strzelmirski i teraz dopiero zauważył, że dozorca wygląda jak gdyby postarzał się nagle o dwadzieścia lat.

— Co się stało? — powtórzył już bardziej niespokojnie, tamten zaś zgarbiony, szary rzekł zachrypniętym głosem.

— Dziś w nocy wojska niemieckie przeszły naszą granicę!... Jest wojna!... A ja mam w wojsku dwóch synów!

— Wojna? — znieruchomiał Strzelmirski.

Prawie w tej samej chwili zaczęła wycieć syrena położonej opodal fabryki. Wyla ni sko, przeciągłe. Zawtórowała jej druga, potem trzecia, czwarta i dziesiąta, aż całe miasto zadygotało, skamieniało, zamarło w grozie: jak gdyby rozsalały się archanielskie trawy, wzwajające świat na o-

stateczny Sąd!

— A słowo ciąłem się stało! Alarm lotniczy! — przeżegnał się dozorca i zamknął bramę: ta zaś zatrzasnęła się z twardym szcękaniem, jak w teatrze po skończonym przedstawieniu żelazna kurtyna. A syreny fabryczne wyły dalej przerażone i żałosne!...

Rozdział dwudziesty czwarty.

NA BARYKADACH WARSZAWY

Fabryczne syreny wyją głucho, ponuro jak stado oszalałych szakali. Opodal szkielec półrozbitej kamienicy. Jedna ściana usunęła się i runęła w dół. Czerwone kominy podnoszą się do góry, jak ramiona na wyciągnięte w ostatniej rozpaczce.

Na podwórzu leży troje zabitych: to cała rodzina, ojciec, matka i dziecko. Los był dla nich w tym nieszczęściu łaskawy — zginęli wszyscy razem. Mały chłopiec trzyma w zaciśniętej ręce czerwone jabłko, a kosmyk włosów opada mu bezwładnie na białe czoło.

Upiorna kamienica milczy, tylko z partelowego mieszkania przez okno, na którym stoją w idyllicznym spokoju wazoniki z pelargoniami i chwycią się białe firanczki, dochodzi niewyraźne wołanie radia.

— Alarm na miasto Warszawę trwa!

W górze warkot motorów. Brzęczą, huczą, bucza jak apokaliptyczne trzmielce. Blask słońca srebrzy skrzydła bombowców. Nadlatują... jedna eskadra... druga... trzecia... Płyną w bojowym szyku, ogro-

Mały reportaż

Budziki

Tu powstają zegary. Od a do z. Na tokarkach, frezarkach, obrabiarkach, spod zręcznych rąk fachowców wychodzą skomplikowane zębate kółka i kółeczka, śrubki, tarcze, podstawki, dzwonki... słowem cały budzik.

— Kiedy wypuszczacie to wszystko na rynek? — zapytujemy oglądając tysiące nowutkich budzików, poustawianych na stołach magazynu.

— Już niedługo. Gdy tylko zakończymy kontrole. Zanim stąd wyjdą, musimy mieć pewność, że chodzić będą nie gorzej od zagranicznych — mówi kierownik montażu Państwowej Fabryki Zegarów w Łodzi, Włodzimierz Nipon, nazywany tu „mistrzem budzika”. — Nie chcemy się chwalić, ale przekonacie się z czasem, że sumienna praca i świadomość społeczna naszej załogi znalazła swój wyraz w tegorocznej produkcji.

— Oto nasi racjonalizatorzy, którym w ogromnej mierze zawdzięczamy zarówno ilość jak i jakość naszych budzików. Ludwik Piotrowski, Marian Frąckiewicz, Franciszek Bogucki, Norbert Wopiński, Wład. Kulezycki, Jan Szajnogrodzki i inni — prezentuje swych kolegów przewodniczący Rady Zakładowej ob. Dutkiewicz.

P. F. Z. w Łodzi należy do tych nielicznych w której racjonalizatorzy nie mają powodów do narzekania. Wszystkie wnioski zatwierdzane są szybko i sprawnie. Dzieje się to dzięki zarządzeniu CZPM, które mówi, iż wnioski dotyczące premiowania w wysokości do 100 tys. złotych, należy zatwierdzać w Zjednoczeniu „miejscu. Zlikwidowanie tłoku, jaki dotychczas panował w Główniej Komisji Usprawnień CZPM, odbiło się wyjątkowo tak na wroście usprawnień, jak i na produkcjach. Najlepszym dowodem są łobzy. W styczniu br. wartość miesięczna produkcji PFZ wyniosła 4 mil. zł. zaś w czerwcu już 9 mil. 1000 budzików miesięcznie dają nam robotnicy PFZ w Łodzi! (w)

Na półkach księgarskich

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza” ukazały się następujące wydawnictwa:

Biedzi — Dzieje Tristana i Izoldy.
Bierut i Cyrankiewicz — Podstawy ideologiczne PZPR.

Bierut — Sześćdziesiąt lat odbudowy Warszawy.

Bobińska — O kotku góralu.
Bucar — Prawda o dyplomatach amerykańskich.

Diderot — To nie bajka.

Dreiser — Pieniądz i zdrada.

Lenin — Ekonomia i polityka.

Lenin — Kwestia narodowościowa (nr 4).

Lenin i Stalin — O spółdzielczości produkcyjnej ws.

Marks i Engels — Wybrane pisma filozoficzne.

Multatuli — Maks Harellar.

Orzeszkowa — Melancholij (2 tomy).

Wolter — Prostackie.

Babajewski — Kawaler złotej gwiazdy.

Łukowski — Ja tylko usprawniałem.

Mickiewicz — Dziady.

Rzewacz — Ślepa uliczka.

Słotwiński — Przyjmujemy o 8.30.

Wotowski — Cud mniemany.

Jesteś smutna? masz kłopoty? pisz do Stefani, Katarzyny, Zuzanny w „KOBIECIE”

Poradzą, pocieszą — a nawet... rozweleją.

1 numer tygodnika „KOBIECIE” kosztuje 25 zł. 874-b

— Odwołuję alarm na miasto Warszawę!

Opustoszało niebo. A to wrześniowe niebo było pogodne, niebieskie... (D. c. n.)

Pod ostrym kątem

Gdzie moja walizka?

Złodzieje kolejowi rozwinęli ostatnio ożywioną działalność. Władze SOK-u i MO notują codziennie po kilka kradzieży, dokonywanych w pociągach lub na stacjach. Amatorzy cudzego mienia operują przeważnie w natłoczonych wagonach, które rym ludność pracująca wyjeżdża na wczasy, lub wraca z urlopu do miasta.

Okolicznością sprzyjającą tej przestępczej działalności jest brak oświetlenia w wielu pociągach na wielu trasach. Pasażerowie jadą godzinami w wagonach, w których panują kompletne ciemności. Drzemka, choćby nawet krótka, kończy się w tych warunkach optakany epilogiem. Gdy pasażer wstaje z ławki i sięga po swój bagaż — stwierdza z przerażeniem, że nie ma już po nim śladu.

Ale ofiarą kradzieży można paść nawet wówczas, gdy się nie śpi podczas jazdy. Do wagonu stale wchodzi nowi pasażerowie i ta ciągła cyrkulacja oraz panujący mrok ułatwiają wymiennie pracę „szczurom kolejowym”.

Piszemy o tym, ażeby ostrzec pasażerów. Ale przestroga — to mało. Z pomocą podróżującym muszą przyjść władze kolejowe. Dlaczego kursują u nas jeszcze nie oświetlone pociągi? Przecież mamy już pod dostatkiem żarówek, których produkcja zaspokaja całkowicie potrzeby rynku! Czy w ciągu pięciu lat od chwili odzyskania niepodległości nie można było zainstalować światła w wagonach?

Kolej nasza ma za sobą doprawdy piękne osiągnięcia. Pociągi kursują idealnie, godziny przybycia i odjazdu zgadzają się niemal co do sekundy z rozkładem jazdy. Połączyliśmy sieć kolejową wiele miejscowości. Służba kolejowa odnosi sukcesy za sukcesem we wszystkich dziedzinach pracy. Niezależnie został tylko ten jeden problem.

Dlatego też w imieniu wszystkich podróżujących apelujemy na tym miejscu do władz kolejowych, ażeby jak najszybciej oświetliły wszystkie pociągi na wszystkich liniach! (o)

Rok akademicki za pasem

Kto i kiedy

składa egzamin ustny na U.E.

Kandydaci na pierwszy rok studiów mają już egzamin pisemny za sobą. Ze zrozumiałym zdenerwowaniem oczekują teraz ich wyników. Od pomyślnego bowiem złożenia egzaminu pisemnego zależy dopuszczenie do egzaminów ustnych.

Jeśli chodzi o Wydział Prawa U.E. — wczoraj wywieszono listę kandydatów, którzy zdawać będą przed 2 komisjami w dniach od 12 do 20 bm. Codziennie zdawać będzie od 30 do 40 osób.

Na wydziale humanistycznym U.E. egzamin ustny odbywać się będą od 12 do 20 bm., a lista kandydatów zostanie wywieszona jutro.

Egzaminy pisemne najlepiej wypadły na wydziale lekarskim, wszyscy bowiem kandydaci mają się stawić do egzaminów ustnych. Zostaną oni podzieleni na 4 grupy: będą zdawać od 8 do 14 bm.

Nie było również wypadku „oblania” na farmacji. I tutaj wszyscy kandydaci zostali dopuszczeni do egzaminów ustnych, które w 6 grupach ustalono na dni od 12 do 18 bm.

Mniej pomyślne wyniki osiągnięto na wydziale stomatologicznym. Wszelkie wątpliwości kandydatów rozwiewa się już dzisiaj, po przeczytaniu wywieszonych list. Kandydaci, którzy na niej figurują, staną do egzaminów w 2 grupach od 12 do 14 bm. łącznie.

Wczoraj wywieszona została lista kandydatów na wydziale matematyczno-przyrodniczym U.E. Po 40 osób zdawać będzie w następującej kolejności: 9 bm. — na sekcję matematyczną 10-go — na sekcję fizyczną i geograficzną, 12-go i 13-go — na sekcję biologiczną, a od 14 do 17-go — na chemię.

Wyniki ostateczne na wszystkich wydziałach będą podane do wiadomości dopiero po 20 września. (ks)

Dzisiaj w kinach:

„POLONIA” i „TECZA”

PREMIERA

filmu produkcji radzieckiej w polskiej wersji, dubbingowanego przez znanych aktorów scen polskich: Szafarską, Duszyńskiego, Borowskiego i innych

„Charry Smith odkrywa Amerykę”

UWAGA!

Płaciny podwyższone ceny za butelki, stłuczkę, szmaty itp. Dzwonić 162-16. Zbiornica „SUROWCE ODPADKOWE” Sienkiewicza 28. 849

Piękny start „bawełnianej trójki”

Extra, extra, extra!

To wcale nie trudne — mówią tkaczki. — Na razie sukcesy ale do finiszu jeszcze daleko. — Który z zespołów zdobędzie 150 tys. złotych?

Na oddziale B „bawełnianej trójki”, na całym terenie między przędzalnią a tkalnią, rosną wysokie drzewa, w cieniu których tak miło gawędzi się w oczekiwaniu na swoją zmianę. Z daleka dobiega trzask pracujących maszyn, nawoływania ludzi, stukot wagoników jadących z przędzą po szynach. Wszystko to zapowiada rychły koniec pracy dla tych z pierwszej zmiany, a początek dla grupki kobiet, odpozywiających na trawniku.

Stefania Stefaniak i Stanisława Iwanowicz, tkaczki zmianowe z zespołu Wandy Markiewicz, który z dniem 1 października stają do konkursu — spokojnie ocze-

kują swojej kolei.

— Jak myślisz, Stacha, weźmiemy tę nagrodę?

— Byłoby mi bardzo przykro, gdybym na nią nie zasłużyła — odpowiada Stanisława Iwanowicz. — Przecież staramy się jak tylko można. Popatrz, powiedziano nam dziś w Radzie Zakładowej, że nasz zespół podobno wyprodukował w dniu 6 września 33 proc. prima extry. Jeżeli więc już teraz tak dobrze nam idzie, to chyba i potem nie pogorszymy się w pracy.

Przysiadam na chwilę obok dyskutujących kobiet.

— Czy dużo starań wymaga produkcja bezbłędnej tkaniny?

Tkaczki zastanawiają się chwilę. Widać, że to co powiedzą jest od dawna przemysłane i pokrywa się z opinią wszystkich w fabryce.

— Zasadniczo „extra” nie wymaga nadzwyczajnych starań. Każdy tkacz przy normalnym nakładzie pracy, uwagi i inicjatywy mógłby produkować bezbłędnie. Są jednakże przyczyny niezależne od tkaczy. A więc półfabrykaty: wątek i osnowa. Z tą osnową u nas jest różnie. Bywa i tak że jest równiutka i nawinięta dosko nale, ale są i dni takie, że trzeba dużo cierpliwości, by nie wyjść z siebie. Np. dzisiaj pracujemy na osnowie przekrochmalonej, wątek znów źle trzyma się na cewkach, nierówno przedziony, zrywa się i płacze. Naturalnie, że z takim wątkiem czy osnową o „extra” trudniej, ale myśmy postanowili i tak nie pokpić sprawy. Nie chcemy, aby nasze koleżanki z pierwszej zmiany narzekały na nas, przeciwnie, chcemy, pracować równie do brzo jak i one, aby pomału lecz stale ro bić coraz lepiej.

— Nie do pogardzenia dla nas jest i to, że za wzorową pracę mamy możliwość podwyższenia swoich zarobków — wtrąca tkaczka Stefaniak.

Podobny zapał panuje i na oddziale A. Tu też wielu tkaczy walczy o bezbłędną produkcję w ramach współzawodnictwa indywidualnego. Dotychczas w PZPB nr 3 na czoło dobrych jakościowo tkaczy, produkujących w dużym procencie „extra” wysuwają się: Stefan Przybył, Stanisław Piestrzyński, Maria Machalowska, Adela Głębowska, Stanisława Markiewicz, Maria Wasik, Antonina Szychta i 70-letni Roch Sobczyk.

Są to dane sprzed dwóch dni, dziś ilość ich z pewnością wzrosła. Każdy bowiem dzień przynosi nie tylko większą liczbę zespołów ubiegających się o miano najwyższej jakości, ale również wciąż nowe dziesiątki i setki metrów „extra”. Każda zaś nowa sztuka „extra” — to nowy sukces poszczególnych tkaczy i nowy przyływ pieniędzy do ich kieszeni!

„Szybkościowiec” — gotowy!



Peszło to piorunem. Budowę 3-piętrowego „domu szybkościowego” na Mokotowie rozpoczęli pracownicy SPB w dniu 19 sierpnia, zamierzając zakończyć ją w ciągu 30 dni. Później termin postanowiono skrócić do 20 dni, ale cała robota trwała zaledwie 12 dni!

Dnia 2-go września o godz. 2-ej w nocy wszystko było gotowe: budynek stanął pod dachem, nadprogramowo wykonano prace stolarskie, rynnę oraz instalacje kanalizacyjne i elektryczne.

Kurtyna w górę!

SEZON TEATRALNY

rozpoczyna się w Łodzi już w połowie bm. — Jakie sztuki zobaczymy na naszych scenach? — Aktorzy zacieśnią współpracę z świetlicami „Fxpres” rozmawia z dyrektorem Iwo Gallem

Teatr W. P. — dziś nieczynny.

Teatr Powszechny — dziś nieczynny.

Teatr „Melodram” — dziś nieczynny.

Teatr Kameralny — dziś nieczynny.

Teatr „Lutnia” — dziś nieczynny.

Oto jak wyglądała ostatnio kronika teatralna w gazetach łódzkich. Z wyjątkiem „Osy” — żaden teatr nie grał. Od 1 września rubryka ta w ogóle znikła ze szpalt prasy. Bo po co podawać w repertuarze, że nie się nie gra?...

Ale od paru dni „ruszyło się” coś w świecie łódzkiej Melpomeny, choć podwoje teatrów są jeszcze zamknięte. Po wyjeździe Opery Śląskiej, ożywił się znów gmach Teatru WP. Przyjechali aktorzy — nowy zespół tej sceny, która w sezonie teatralnym 1949-50 nosić będzie nazwę Państwowego Teatru im. Stefana Jaracza.

Chcąc dowiedzieć się szczegółów nadchodzącego sezonu teatralnego, zwróciliśmy się do nowego dyrektora łódzkiego teatru im. Jaracza i „Melodramu”. Jest nim Iwo Gall, b. dyrektor Teatru Wyrzeża w Gdyni, znany ze swej teorii gry zespołowej aktorów i „tła scenicznego”, a jeszcze bardziej z przedstawień, które dawał dla pracowników portu i marynarzy w stoczni gdyńskiej. Od rana prowadzi osobiście na scenie próby sztuki, która zainauguruje sezon w Łodzi. Podczas krótkiej przerwy, przyjmując przedstawiciela „Expressu Ilustrowanego” w swym gabinecie, udzielając wywiadu na interesujący nas temat.

— Trudno jeszcze mówić — rozpoczy-

na swe wynurzenia dyr. Iwo Gall, — o zamierzeniach na daleki dystans. Sezon rozpoczynamy „Marią Stuart” Słowackiego. To — w teatrze im. Jaracza, W „Melodramie” pokażemy najnowszą wersję „Odwetów” Kruczkowskiego. Przygotowujemy też intensywnie „Wiśniowy sad”, który wystawimy w ramach konkursu sztuk rosyjskich i radzieckich.

— Jaka będzie ogólna linia repertuarowa obu teatrów? — pytamy.

— Mogę ogólnie powiedzieć, że teatr im. Jaracza nastawia swój repertuar na sztuki wielkie, klasyczne, podczas, kiedy „Melodram” wystawi przeważnie sztuki o cechach kameralnych. W tece mam in teresującą nową sztukę polskiej autorki o życiu Szopana. Jest ona inna od „Lata w Nohant” Iwaszkewicza, maluje bowiem ostatnie lata życia genialnego kompozytora w Londynie, już po zerwaniu z George Sand. Pragnąłbym też pokazać „Bo rusa Godunowa”, ale wszystkie te sprawy nie są jeszcze uzgodnione z komisją repertuarową.

— Czy nie mógłby jednak dyrektor powiedzieć, w jakim stopniu młoda dramaturgia polska będzie reprezentowana w nowym sezonie?

Na to pytanie dyr. Iwo Gall, odpowiada z zapałem młodzieńca:

— Marzę o tym, aby młodzi autorzy zbliżyli się do mnie. Chciałbym dawać im premiery ich sztuk, żeby mogli „siebie” zobaczyć na scenie.

W dalszej części rozmowy dowiadujemy się, że ustalono już, iż Teatr im. Jara-

cza wystawi sztukę rosyjską Minna i Min czkowski „Powodzenie” („Uspiech”), oraz szereg innych sztuk radzieckich.

— Zależy mi bardzo — kontynuuje swe wywody dyr. Gall — aby sceny mo je znalazły drogę do szerokiego mas robot niczych Łodzi i, aby one z kolei trafiły do nas. To jest mój cel. Powiedziałem już kiedyś, że teatr współczesny nie może być teatrem dla 15 wybranych. Scena nie zno si sztywności pierwszych rzędów. Nowy, chłonny masowy widz — oto dla kogo chcemy pracować. Będziemy współpracować ze świetlicowymi teatrami robotniczymi, zaprosimy je na próby, by zlecieli się z nami swymi uwagami i uczyły się równocześnie na teatrze zawodowym. Pójdziemy ze spektaklami do fabryk, tak jak na Wyrzeżu chodziliśmy do stoczni. Chcę bowiem, aby teatr mój był domem radości i sztuki dla łódzkiej społeczności pracującej i, by wpragnał się w wielką rewolucję kulturalną naszego kraju.

Sezon rozpoczniemy zapewne w połowie bm. Do tego czasu pracować musimy intensywnie. Robimy pewne zmiany na samej widowni. Wyrzucamy bliższe sceny pierwsze loże, cofniemy krzesła o 3 rzędy wstecz i pogłębimy scenę przez wbudowanie proscenium.

Pragniemy jeszcze pomówić z dyr. Gallem, o jego młodym zespole i systemie pracy — ale o tym obiecał nam udzielić kiedyś bliższych informacji. Żegnamy go więc, życząc w imieniu publiczności łódzkiej powodzenia w nowym sezonie! (stg)

Nasi przodownicy



BRONISŁAW WASILEWSKI

— Lubi pan swój zawód? — pytamy młodego, bo zaledwie 26 lat liczącego szofera Zarządu Miejskiego ob. Bronisława Wasilewskiego.

— Bardzo! Na wozie, czy pod wozem czuję się jak u siebie w domu! — śmieje się nasz rozmówca. — Z szoferką zrosłem się od najmłodszych lat. Dzięki temu umiem dziś nie tylko prowadzić wóz ale i poradzić sobie w razie jakiegoś defektu.

Drobny defekt na trasie i to bardzo rzadki jest jedynym wypadkiem, jaki spotkać może szofera prezidenta miasta Łodzi. Można być pewnym całkowitego bezpieczeństwa, jadąc z nim listaczką „Chevroletka”, gdyż ob. Wasilewski — to wzór szoferów. Nie pije, o maszynę dba z sumienną godną naśladowania, poza tym jest uważny i punktualny. 94 tysięcy kilometrów, jakie przebył naszym wozem bez wypadku — są tego najlepszym dowodem.

— Jakże są pana plany na przyszłość?

— Przed wszystkim sprządnienie matki mej ze Szczecina do mego świeżo umeblowanego pokójku przy ul. Wólczańskiej. Za uzyskaną premie kupiłem sobie ładne, choć skromne mebelki, tak że nareszcie będę mógł mieć swój własny rodzinny kąt. A najmilszym wypożycznikiem dla mnie po pracy to właśnie spokojne pare godzin na wygodnej leżance z książką w ręku. Po takim wypożyczeniu, jedzie się aż mile!

KINA

- ADRIA — „Młoda Gwardia” II seria — godz. 16, 18, 20.
- BAFYK — „Śpiewak nieznan” — godz. 17, 19, 21.
- BAJKA — „Przygody Nasredina” — godz. 13, 20.
- GDYNIA — Program aktualności krajowych : zagranicznych nr. 39 — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
- HEL — (dla młodz.) „Trójka trefl” — godz. 15, 18, 20.
- MUZA — „Dzieci z jednego podwórka” — godzina 18, 20.
- POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę” — w polskiej wersji. Godz. 17, 19, 21.
- PRZEDWIOSNIE — „Ulica Graniczna” — godzina 15.30, 18, 20.30.
- ROBOTNIK — „Tragiczny pościg” — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
- POMA — „Powrót do domu” — godz. 18, 20.
- REKORD — „Zawieia” — dla młodzieży godz. 16, godz. 18, 20.30 seanse normalne.
- STYLOWY — „Siedmiu Śmiałych” dla młodzieży godz. 16, — „Sepy” godz. 18, 20.
- SWIT — „Słońce wschodzi” — godz. 18, 20.
- TECZA — „Harry Smith odkrywa Amerykę” w polskiej wersji — godz. 17, 19, 21.
- TATRY — „Muzyka i miłość” — godz. 16, 18, 20.
- WISLA — „Dni zdrady” — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
- WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznan” — godz. 18.30, 19.30, 20.30.
- WOLNOŚĆ — „Bokserzy” — godz. 16, 18, 20.
- ZACHETA — „Młoda Gwardia” I-sza seria — godz. 16, 18, 20.

OGŁOSZENIA DROBNE

- LEKARZE**
Dr BILINSKI choroby serca — wznowił przyjeżdżać 11 — 14, Legionów 3. 7633
Kupno Sprzedaż
ZEGARKI, złoto, srebro, kamienie, kupno, sprzedaż, „Omega” — Piotrkowska 4
SREBRO kupuje w każdej postaci, Legionów 6 w podwórzu. 4773g
- MOTOCYKL** 200 cm. DKW do sprzedania stan dobry. 11-Listopada 136. 4757g
- ZAKUPIMY** krawieckie maszyny do szycia „ORT”, Piotrkowska 116 poprz. oficyna parter, tel. 146-72. 7639
- POSZUKUJE** pokoju przy rodzinie lub oddzielnie w śródmieściu. Oferty „Włókniarz”, Piotrkowska 55 „Prasa”. 4766g
- ZAMIENIĘ** trzy izby samodzielne Michałin Warszawski Świerczkowskiego 3, Szule, podobne Łódź, okolice.
- HAFTUJE** ręcznie i maszynowo sztanuary, sukienki itp. Seredyńska, Łódź, Piotrkowska 275. 868k
- ZAGINIEŁA** suknia biała od szesnastki nr. rej. 7766. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Michałak Józefa, Berka Józefowicza 9. 7646

Sport w służbie klasy robotniczej

Ślady przedwrzesniowej elitarności muszą zniknąć. — Wyniki dwudniowych obrad związkowego aktywu sportowego

W drugim dniu obrad Krajowej Narady Aktywistów Sportu Związkowego odbyła się dyskusja. W dyskusji przebiegała troska o udostępnienie kultury fizycznej i sportu szerokiej masie pracujących. Delegaci zrzeszeń sportowych, klubów, Rad Kultury Fizycznej w ORZZ-tach podnosili konieczność wzmocnienia postawy ideologicznej i moralnej sportu i szerokiego propagowania kultury fizycznej.

Dużo miejsca zajęły sprawy szkolenia kadr trenerów, instruktorów i działaczy oraz właściwego stosunku i opieki ze strony dyrekcji i rad zakładowych. Zarówno stosunek dyrekcji i rad zakładowych, jak i niektórych Zarządów Głównych i Okręgowych Związków Zawodowych jest częstokroć niewłaściwy.

Poruszono również konieczność rozbudowy obiektów sportowych — niezbędne go czynnika w akcji umasowienia sportu. Szeroko dyskutowano sprawę sprzętu sportowego, którego cena w wielu wypadkach jest zbyt wygórowana.

Ostrej krytyce poddano niektóre metody zrzeszeń sportowych w komasacji klubów, które wprowadziły niejednokrotnie tarcia między zrzeszeniami, a nawet w łonie samych zrzeszeń.

Podkreślono konieczność zacieśnienia kontaktów z robotniczymi organizacjami sportowymi innych państw oraz kontaktów ze sportowcami Związku Radzieckiego, skąd czerpać możemy doskonałe wzory sportu socjalistycznego.

Dyrektor GUKF — Motyka podkreślił, że struktura organizacyjna sportu łączy się ściśle ze strukturą ideowo-polityczną naszego kraju. Kluby sportowe służącej masie robotniczej i muszą znieść wszelkie ślady przedwrzesniowej elitarności w sporcie. Zmiana i reorganizacja kultury fizycznej musi być przeprowadzona do głębi.

Mówca napomknął na niesprawiedliwie faworyzowanie w niektórych klubach pewnych gałęzi sportu i zawodników ekstraklasy, kosztem szerokiej rzeszy pozostałych członków.

W walce o nowy, demokratyczny sport musimy myśleć o właściwym rozstawieniu ośrodków sportowych na terenie całej Polski. W każdym małym miasteczku winno powstać koło sportowe, gdzie może ćwiczyć każdy człowiek pracy. W akcji tej dużą rolę odegrać powinna młodzież ZMP.

Dyrektor Motyka zaapelował dalej o nawiązanie ścisłego kontaktu i udzielanie pomocy, budującemu się sportowi wiejskiemu oraz zacieśnienia współpracy między pionierami sportowymi. Mówca wyraził nadzieję, że odbyta konferencja przyczyni się do usprawnienia pracy i usunięcia braków. Konferencja była podsumowaniem osiągnięć, które wskazywały, że sport związkowy rośnie i krzepnie.

Dyskusję podsumował przewodniczący Związkowej Rady Kult. Fiz. i Sportu CRZZ — Burski, który stwierdził, że narada aktywu sportu związkowego zakończyła pierwszy etap strukturalnej reorganizacji sportu związkowego. Uzbrojeni w hasło: „Sport w służbie klasy robotniczej” — wkraczamy w nowy etap. Narada przyniosła olbrzymie korzyści i jasne wskazania na przyszłość.

Z budy — hala sportowa Łódź wyczekała dnia otwarcia hali na Widzewie

Już wkrótce sportowa Łódź wzbogaci się o nową, jakże cenną dla niej i niezbędną inwestycję. Oto hala sportowa na Widzewie, po gruntownej przebudowie, zmieniającej zasadniczo jej wygląd i odpowiednio przystosowana do potrzeb, zostanie oddana do użytku.

Publiczność łódzka na pewno nie pozna starej, prymitywnej i ciasnej budy, do której tak się przyzwyczaiła, tłocząc się niemiłosiernie na meczach piściarskich. Hala zmieniła całkowicie swój wygląd zewnętrzny i wewnętrzny. Biorąc pod uwagę ogrom prac wykonanych w stosunkowo niedługim czasie i przy niewielkim wkładzie pieniężnym trzeba przyznać, że Zrzeszenie Sportowe Włókniarz dokonało wielkiego dzieła. Przede wszystkim zwiększono pojemność hali tak, iż dzisiaj może ona pomieścić do 8 tysięcy widzów.

Leż przedbudowa nie polegała tylko na nowelizacji chłoności starej budowli. Dokonano szeregu przeróbek, dostosowując wszystkie do potrzeb sportu. Stara buda stała się naprawdę halą sportową.

Termin oficjalnego otwarcia Hali na Widzewie ustalono na 24 września. Uroczystość tę poprzedzi konferencja działaczy sportowych Zrzeszenia Sportowego Włókniarz. Na otwarcie hali zaproszone zostały wszystkie Zrzeszenia Sportowe z całego kraju, Okręgowe Rady Sportowe, przedstawiciele państwowych władz sportowych z dyr. GUKF posłem Motyką na czele itd. Z okazji otwarcia odbędzie się akademii sportowa, a następnie mecz gimnastyczny reprezentacyjnych zespołów Zrzeszeń Sportowych Górnik — Włókniarz drużyn żeńskich i męskich. Gimnastykę i gimnastykę Włókniarza przygotowują się starannie do tego występu, ćwicząc pod okiem znawcy i wytrawnego instruktora Lewickiego.

Niewatłiwie dzień oddania do użytku hali sportowej na Widzewie będzie wielkim wydarzeniem dla sportu łódzkiego.

Na zjazd plakietowy Łódź Motorzyści ŁKS Włókniarza

Motorzyści ŁKS Włókniarza organizują w niedzielę dnia 11 bm. wycieczkę do Warszawy na Zjazd Plakietowy urządzony z okazji mającego się odbyć w stolicy motocyklowego wyścigu ulicznego. Zbiórka uczestników o godz. 7-ej na parkingu przy ul. Daszyńskiego. Zarząd sekcji: prosi o jak najliczniejszy udział członków.

Kolarze „Ogniwa” walczą o puchar klubowy

Zarząd ZKS Ognio w zawiadomiamy swych członków kolarzy, że w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 10-ej, odbędzie się wyścig kolarski wewnątrz na dystansie 30 km. o Puchar Przechodni Klubu. Start nastąpi na autostradzie strykowski (kolo kowala).

KRAKÓW — ŁÓDŹ 4:1 (1:1)

Zbyt wysoka parażka łodziar. — Patkolo najlepszym graczem na boisku

Mecz Kraków — Łódź o puchar Kaluży rozegrany wczoraj w Krakowie zakończył się zwycięstwem reprezentacji Krakowa w stosunku 4:1 (1:1). Zwycięstwo to jest zasłużone, lecz zbyt wysokie. Łódź była bowiem równorzędnym zespołem i dopiero w ostatnich 20 minutach napad Krakowa zagrał na prawdę koncertowo i zdobywając dalsze trzy bramki, przechylił szalę zwycięstwa.

Dłużna łódzka podobała się, a przede wszystkim prawy łącznik Patkolo, który był najlepszym graczem na boisku. Należy również wyróżnić bramkarza Komara, który nie ponosi winy za porażkę, bramki bowiem padły z blisko oddalonych strzałów. W obronie Włodarczyk był bardzo dobry do przerwy, później jednak opadł z sił i grał słabiej. Atak kierowany przez Janeczka kombinował sprawnie, chociaż sztydłowi Hogen

gendorf i Marcinak ustępowali trójce środkowej. Najlepszą była linia pomocy, a w niej Urban.

W drużynie krakowskiej wyróżnić trzeba obrońców Gędka i Barwińskiego oraz Kohuta w ataku. Nowak, jako kierownik ataku nie dopisał, toteż gdy po przerwie miejsce jego zajął Bożek, akcje stały się bardziej płynne i groźniejsze. Do pauzy Kraków znacznie ustępował przeciwnikowi, lecz po przerwie miał ostatnie 20 minut bardzo dobrej gry.

Pierwsza bramka padła w 8 min. ze strzału Kohuta, a w 25 min. bramkę dla Łodzi zdobył Janeczka, wykorzystując nieudolny chwyt piłki Jurowicza, który grał niepewnie i którego wkrótce zastąpił Rybicki.

W drugiej połowie padły w ostatnich 20 minutach dalsze trzy bramki dla Krakowa, które zdobyli w 22 min. Mamoń w 29 min i w 44 min. Bożek. Zawody prowadził Sober (Śląsk). Widzów 6 tys.

W dniu dzisiejszym reprezentacja Łodzi grać będzie w Częstochowie.

Dział oficjalny ŁOZIS

Komunikat Kapitanatu Nr 4

Na zawody propagandowe w Zd Woli w dniu 11 bm. wyznacza się następujące zawodniczki: zawodników: Krzysik J., Guzik B., Jakubczak (ŁKS Włókniarz), Bednarek T., Wiktorowski B. (Ogniwo), Supel J., Krygier S., Wyrzykowski (Ognisko), Heinrich, Juszcak (Łodzianka). Wyżej wymienieni obowiązują zani są zgłoszeni w dniu 11 bm. o godz. 13 Dworzec Kaliski. Zawodniczki i zawodnicy wanni być zaopatrzeni w rakietki, pantofle, ręczniki. Za obecność odpowiedzialni są kierownicy sekcji.

Kapitanat ŁOZIS

Potrzebni GOŃCY

z rowerami, powyżej lat 18-tu. Zgłoszenia do Wydziału Personalnego RSW „Prasa”, Piotrkowska 68. 870-k

Skonecki też w półfinale Dwa zwycięstwa polskich tenisistów w Budapeszcie

W dalszym ciągu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Węgier, rozegrano w środę spotkania ćwierćfinałowe w grze pojedynczej mężczyzn. W wyniku rozgrywek do półfinału zakwalifikowali się: Skonecki, który spotka się z Rumunem Viziru oraz Asboth (Węgry), którego przeciwnikiem będzie Krejčík (CSR). Wyniki gier ćwierćfinałowych:

Skonecki — Birkas (Węgry) 6:0, 6:0, 6:1. Plątek — Radžo 6:1, 6:4 (gra pokazowa). Plątek — Asboth 3:6, 1:6, 6:6. Viziru — Hantbheri (Węgry) 7:5, 9:7, 6:1. Krejčík — Caralulis (Rumunia) — 5:7, 9:7, 6:2, 6:2.

W grze podwójnej Jedrzejowska (Polska) i Miskova (CSR) pokonały parę węgierską Ferenc — Katona 6:2, 6:3.

POTRZEBNA pomocnica domowa. Żeromskiego 31 (Sklep). 4774g

CHALUPNICZKI na ubranie robocze oraz dziurkarke zatrudni Firma Nagiel, Piotrkowska 220 7636

POTRZEBNA pomoc domowa Al. I-go Maja 4. Krawiec. 7638

POTRZEBNA pomoc domowa albo gospośca, Kilińskiego 46 m. 28. 7642

POTRZEBNA dochodząca. Pl. Dąbrowskiego 3 m. 8 od 18—20

POTRZEBNA pomocnica domowa. Próchnika 4 m. 17 4775g

NAUKA

NOWOCZESNYM systemem kroju szycia modelowania nauczają Poludnicwo 20—60. 855g

NAUCZYCIELKA ru tinowana uczy zaniebdanych egzaminy, ortografia. Kruca 19 m. 18. 4770g

ZAGUBIONO dowód tożsamości konia — Nr. 121971 wydany na nazwisko Kałaur Andrzeja gm. Budziszewice. Zwrócić Marusowi Józefowi gm. Łaznow. 7637

ZAGUBIONO książeczkę ubezpieczeniową Spół. Jedrasiak Józef Stalina 62. 7629

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną straganu Nr. 137712 pożyje 5645 Wosińska Weronika. Limanowskiego 162 7637

ZAGUBIONO książeczkę wojskową, legitymację związkową, legitymację RZPR Włókińskiego Zdzisław Szopena 14 Julianów. 7646